VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych (nr 124)**

z dnia 13 marca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 124)

13 marca 2014 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Grzegorza Schetyny (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – na podstawie informacji Ministra Spraw Zagranicznych – wniosku Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu „Informacji Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie trybu negocjacji, statusu prawnego oraz treści deklaracji ministrów spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej i Federacji Rosyjskiej „Program 2020 w relacjach polsko-rosyjskich”;

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat stosunków polsko-ukraińskich,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięła **Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk** i **Piotr Babiński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dzień dobry, witam serdecznie.

Otwieram posiedzenie Komisji.

Porządek dzienny przewiduje trzy punkty: punkt 1. – rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu, na podstawie informacji Ministra Spraw Zagranicznych, wniosku Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu „Informacji Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie trybu negocjacji, statusu prawnego oraz treści deklaracji ministrów spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej i Federacji Rosyjskiej „Program 2020 w relacjach polsko-rosyjskich””; punkt 2. – informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat stosunków polsko-ukraińskich oraz punkt 3. – sprawy bieżące.

Witam panią Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Przechodzimy do realizacji punktu 1.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wniosek przedstawi poseł Witold Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowna Komisjo, wniosek zgłosiliśmy trzy miesiące temu. Sytuacja uległa istotnej zmianie, ale w dalszym ciągu uważamy, że wyjaśnienia dotyczące deklaracji polsko-rosyjskiej w sprawie współpracy do 2020 r. są potrzebne. Wymowa i treść dokumentu budzą szereg wątpliwości. Należy wyjaśnić przebieg negocjacji, polskie stanowisko. Nie jest nam znana ranga prawna dokumentu określonego jako deklaracja. Jak ma on obowiązywać Polskę w najbliższych latach?

Chcielibyśmy uzyskać precyzyjne wyjaśnienia w odniesieniu do poszczególnych zapisów. Chciałbym sformułować szereg pytań dotyczących poszczególnych zapisów. Jakie były motywy wspólnej deklaracji? Co oznacza „strategiczne współdziałanie" z Rosją?

Przypominam, że dokument był podpisywany na kanwie klęski szczytu w Wilnie w sprawie ukraińskiej. Wydaje się, że wówczas był to wyraźny sygnał dla państw Partnerstwa Wschodniego, że nie interesuje nas ten kierunek współpracy, natomiast stawiamy na strategiczne współdziałanie z Rosją.

Co oznaczają sformułowania „aktywne partnerstwo", „rozwój współpracy międzyregionalnej"? Jak będzie promowany rozwój współpracy regionalnej? Czy będzie realizowany przy wykorzystaniu Trójkąta Królewieckiego, czy będą tworzone nowe struktury w regionie? Co oznacza „poszerzenie współpracy na arenie międzynarodowej w celu wzmocnienia stabilności i bezpieczeństwa w Europie oraz poza nią"?

Gdyby nie tragedia, jaka dzieje się u naszego sąsiada, brzmiałoby to wręcz komediowo.

Deklaracja formułuje różne zadania w zakresie polityki zagranicznej, bezpieczeństwa, gospodarki i kultury.

W zakresie polityki zagranicznej uznaje się, że kluczową rolę ma odgrywać w systemie międzynarodowym ONZ i OBWE. Zapowiada się regularne konsultacje. Czy państwo mają świadomość, że termin „konsultacje" ma nieco inne znaczenie dla nas i w polityce rosyjskiej? W terminologii rosyjskiej konsultacje oznaczają uzgadnianie, konsultacje rozumiane przez nas oznaczają wymianę poglądów.

Co oznacza dążenie do wspólnej Europy bez podziałów? To jest rosyjska teza, zgodnie z którą NATO jest niepotrzebne i trzeba stworzyć nową strukturę w Europie bez podziałów. Jak mamy zamiar współpracować z Rosją w dziedzinie kontroli zbrojeń w kosmosie? Czy prowadzimy politykę kosmiczną, która uzasadnia współpracę z Rosją?

Deklaracja zapowiada także wielostronny mechanizm rozbrojeniowy. Czy to oznacza, że – poza NATO – będziemy tworzyć jakąś instytucję, która będzie kontrolowała proces rozbrojenia wraz z Rosją?

Jeśli chodzi o aspekt gospodarczy, deklaracja mówi o niedyskryminacyjnych projektach inwestycyjnych. Nie wiem, co oznacza to sformułowania. Rozumiem, że chodzi o wspólne projekty polsko-rosyjskie. Czy miałyby być one realizowane w Polsce i w Rosji, czy w krajach trzecich? Wiemy dobrze, że Rosja nie działa według reguł rynkowych, szczególnie w odniesieniu do rynku gazu. Stąd pytania, czy niedyskryminacyjne projekty inwestycyjne będą też dotyczyć rynku gazu?

Deklaracja zapowiada wspólną produkcję przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii. Jakie to nowoczesne technologie może nam zaproponować Rosja? O ile wiem, Rosja potrzebuje nowoczesnych technologii z Zachodu i nie jest obecnie dostawcą takich technologii.

Kolejny rozdział dotyczy kultury. Zapowiada, że 2015 r. będzie rokiem kultury w stosunkach polsko-rosyjskich. Czy nie wydaje się to państwu niefortunne w czasie roku wyborczego, kiedy w Polsce odbywać się będą wybory prezydenckie i parlamentarne, zwłaszcza w obecnej sytuacji, kiedy Rosja jest uznana za agresora przez naszych sojuszników? Czy warto prowadzić tego typu działania, jak gdyby nic się nie stało?

Czy uważacie państwo, że w takiej atmosferze można wyjaśnić jakieś kwestie historyczne? Czy będzie istniała wola polityczna?

Mamy też zastrzeżenia co do pewnych nieporadności językowych w tekście. Czy to wynika z tłumaczenia, czy po prostu całe fragmenty były zaczerpnięte z jakichś dokumentów rosyjskich? W tekście pojawiają się rusycyzmy, np. „polityzacja". Czy wynika to z pośpiechu?

Wspomniałem o czasie zawarcia deklaracji, przypadającym na grudzień 2013 r. Była to klęska Partnerstwa Wschodniego i stanowiło sygnał dla Kijowa oraz pozostałych państw wschodnich. Zastrzeżenia budzi również czas obowiązywania deklaracji. Dlaczego termin jej realizacji wykracza poza kadencję obecnego rządu? Dlaczego ten rząd podpisał deklarację wiążącą kolejne rządy, które dojdą do władzy po 2015 r. a może wcześniej?

Sądzę, że w toku dyskusji zostaną sformułowane dodatkowe pytania. Te, które już postawiłem, uzasadniają nasz wniosek, by wyjaśnić okoliczności powstania deklaracji i jej realizacji w przyszłości na posiedzeniu Wysokiej Izby.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Przedstawię tryb negocjacji dokumentu, jaki jest jego status prawny a potem postaram się odnieść do poszczególnych punktów.

Jeśli pominę jakąś kwestię, proszę zwrócić mi uwagę.

Co do trybu negocjacji, prace nad wspólnym oświadczeniem ministrów spraw zagranicznych Polski i Rosji zostały zainicjowane w listopadzie 2012 r. Były efektem przygotowań do VII posiedzenia Komitetu Strategii Współpracy Polsko-Rosyjskiej. Wówczas strona rosyjska przedstawiła propozycję odejścia od dotychczasowej formuły podpisania protokołu końcowego i przyjęcia wspólnego oświadczenia ministrów „Program 2020 w relacjach polsko-rosyjskich".

Ze względu na liczne uwagi strony polskiej do przedstawionego przez stronę rosyjską projektu dokumentu, w postanowieniach VII posiedzenia Komitetu Strategii Współpracy Polsko-Rosyjskiej stwierdzono, że strony będą nadal rozmawiać i kontynuować opracowanie tekstu wspólnego oświadczenia ministrów spraw zagranicznych Polski i Rosji, dotyczącego realizacji „Programu 2020 w relacjach polsko-rosyjskich", z zamiarem przyjęcia go dopiero na posiedzeniu Komitetu Strategii w roku 2013.

Prace nad kolejnym wariantem tekstu trwały szereg miesięcy. Były prowadzone konsultacje wewnątrz MSZ, konsultacje z ambasadą RP w Moskwie oraz międzyresortowe. W ramach tych ostatnich tekst deklaracji został przesłany do większości ministerstw. Uwagi merytoryczne wniosły dwa resorty – Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej oraz Ministerstwo Gospodarki. Po tej procedurze, która jest zgodna z wymogami odnoszącymi się do tego typu dokumentów, doszło do wypracowania dokumentu, o którym dziś mówimy, i podpisania go w trakcie posiedzenia Komitetu Strategii Współpracy Polsko-Rosyjskiej w 2013 r.

Dokument jest deklaracją, nie ma charakteru umowy międzyrządowej. Jest oświadczeniem intencji obu stron w kwestii kierunków rozwoju stosunków dwustronnych. Nie ma żadnej mocy prawnej. Jest to wyraz intencji w momencie, kiedy był podpisywany.

Tyle, jeśli chodzi o tryb prac nad dokumentem i sposób jego przyjęcia oraz rangę prawną.

Odpowiadam na pytania dotyczące bezpośrednio treści dokumentu.

Jakie były motywy, które skłoniły nas do pracy nad dokumentem i podpisania deklaracji? Był to wyraz polskiej intencji w polityce zagranicznej, zgodnie z którą chcemy mieć dobre stosunki z naszymi sąsiadami w stopniu, w jakim jest to możliwe. Stosunki dobrosąsiedzkie są ważne dla bezpieczeństwa Polski, dla stabilności i dla dobrych relacji między społeczeństwami. To jest założenie fundamentalne. Wychodząc z tego założenia, odpowiedzieliśmy pozytywnie na propozycję strony rosyjskiej. Dokument uległ bardzo znaczącemu przeformułowaniu, biorąc pod uwagę nasze intencje, interesy i gotowość współpracy. Doszliśmy do takiej wersji, którą macie państwo przed sobą.

Fakt gotowości Polski do dobrosąsiedzkich stosunków i do odważnych działań w tej materii nie oznacza, że nie możemy spotkać się z sytuacją, w której jeden z naszych partnerów, sąsiadów, podejmuje działania w stosunkach międzynarodowych, które wykraczają poza prawo międzynarodowe, naruszają to prawo i, w efekci, działania te czynią niemożliwymi albo ogromnie utrudniają, nawet przy dobrej woli strony polskiej, dalsze układanie stosunków dobrosąsiedzkich.

Tak się, niestety, dzieje w ciągu ostatnich tygodni, biorąc pod uwagę decyzje i działania podejmowane przez rząd rosyjski. Jest to przedmiotem niepokoju naszego i całej Europy. Taka polityka jest przez Polskę oceniana bardzo jednoznacznie i krytykowana zarówno w relacjach dwustronnych, jak i wielostronnych. Nie zmienia to faktu (mam, osobiście, głębokie przekonanie i takie przekonanie legło u podstaw rozpoczęcia prac

nad tym dokumentem), że – gdzie tylko to jest możliwe i jeśli tylko otwierają się takie drogi – należy wyjść naprzeciw budowaniu dobrosąsiedzkich stosunków.

W jakimś momencie może się to okazać niemożliwe. Nigdy nie można wykluczyć jednostronnych, nieprzewidywalnych, złych, niszczących i rujnujących działań ze strony naszych, tych czy innych, partnerów. Jednak, kiedy pojawia się taka możliwość, należy wyjść jej naprzeciw.

Jeśli okaże się, że partner rujnuje swoje stosunki zarówno z Polską, jak i z innymi krajami Unii Europejskiej, jest to jego decyzja. Wówczas nasza polityka i nasza reakcja jest adekwatna, taka jak dzisiejsza.

Ten dokument wyraża intencje, nie stanowi zobowiązania prawnego. Tym samym mamy pełną swobodę i elastyczność, żeby zachować z tej intencji (budowanej wówczas na gruncie przekonania o wartości stosunków dobrosąsiedzkich) to, co pasuje do dzisiejszej sytuacji, natomiast odrzucić to, co do dzisiejszej sytuacji nie pasuje wobec jednostronnych i nieakceptowalnych działań Federacji Rosyjskiej.

Co rozumiemy pod sformułowaniem „rozwój międzyregionalny”? Dotyczy to współpracy, do której bardzo gorąco zachęcaliśmy i którą wyrażała zainteresowanie także strona rosyjska, na poziomie międzyregionalnym. Wyrazem tego jest forum regionów, współpraca zawierana pomiędzy podmiotami samorządowymi w Polsce i władz lokalnych Federacji Rosyjskiej. Wychodziliśmy z założenia, że takie horyzontalne kontakty pomiędzy samorządami stwarzają szansę dla kontaktów międzyludzkich, społecznych, które są bardzo potrzebne.

Zasadne jest pytanie, na ile dzisiaj, wobec zaistniałej sytuacji, kontakty międzyregionalne powinny się rozwijać? Przewidując państwa pytanie w tej materii, odpowiedziałabym następująco: naszym głównym celem dzisiaj jest demokratyzacja, stabilizacja i wciągnięcie, jak najbliżej, do Europy Ukrainy. Nie ma takich względów w relacjach polsko-rosyjskich, które by zatrzymały Polskę w polityce zmierzającej do tego celu. To jest cel strategiczny, nie tylko Polski. Tak jest on definiowany w wielu stolicach europejskich.

Jeśli są sfery współpracy z Federacją Rosyjską, które nie przeczą temu nadrzędnemu celowi a dotyczą współpracy kulturalnej, edukacyjnej, kontaktów międzyludzkich, małego ruchu granicznego w Królewcu, który sprzyja kontaktom między Polakami i Rosjanami, co powoduje, że w tej ogromnie trudnej i skomplikowanej sytuacji chociaż w minimalnym stopniu zapobiegamy budowaniu stereotypów o Polsce, budowaniu murów pomiędzy zwykłymi obywatelami, które nie sprzyjają ani bezpieczeństwu, ani stabilizacji i dobremu biegowi spraw w Europie , to takie działania należy w dalszym ciągu utrzymywać. Mają one nadrzędny cel, międzyludzki.

Co do sformułowania dotyczącego stabilności i bezpieczeństwa w Europie – jesteśmy żywotnie zainteresowani wszelkimi działaniami, w tym wielostronnymi w ramach ONZ, OBWE, Rady Europy, które zbliżałyby nas dzisiaj – podczas tej krytycznej sytuacji – do stabilizacji i bezpieczeństwa. Wykorzystanie tych wszystkich instytucji, których członkiem jest Federacja Rosyjska, uważamy za jak najbardziej celowe, zwłaszcza że w ramach tych organizacji Federacja Rosyjska podjęła zobowiązania prawne, które dzisiaj łamie. Dlatego te instytucje są dla nas ważnym instrumentem w debacie międzynarodowej. Dowodzą, że były podjęte zobowiązania prawne, Rosja jest ich członkiem, tym samym na ich bazie mamy mocniejszą argumentację, że są one dziś łamane.

Te instytucje muszą podjąć stosowne działania, żeby w miarę swoich możliwości mobilizować społeczność międzynarodową i skłaniać Rosję do stosowania się do zobowiązań, które zostały przez nią podjęte. Rola ONZ, OBWE i Rady Europy jest ogromne ważna. Polska podejmuje wszystkie możliwe działania, jakie tylko dopuszcza formuła tych organizacji, aby były aktywne i włączały się w rozwiązanie konfliktu na Krymie i konfliktu ukraińskiego.

„Europa bez podziałów”. Jeśli można wyznaczyć cel strategiczny, który byłby ostatecznym rozwiązaniem wszystkich problemów, z jakimi ciągle się borykamy w Europie, to Europa bez podziałów zdecydowanie jest takim celem. Nie jest intencją Polski, żeby powstał nowy mur berliński, kolejna żelazna kurtyna. To jest zgubne dla nas, ale – przede wszystkim – zgubne dla samych Rosjan. Tak to widzimy. Taka polityka jest destrukcyjna dla Europy, fatalna dla Ukrainy i fatalna dla samych Rosjan.

Działania Rosji, niestety, pogłębiają podziały i odsuwają Rosję od reszty Europy, jednak – naszym celem – jest przeciwdziałanie tym podziałom. Polska zawsze tak rozumiała zbliżenie Ukrainy do Unii Europejskiej. Nie chodziło o odrywanie Ukrainy i budowanie muru na granicy ukraińsko-rosyjskiej. Przeciwnie, chodziło o to, żeby przestrzeń stabilizacji, normalizacji, modernizacji przesuwać jak najdalej na Wschód. Nie była to i nadal nie jest polityka antyrosyjska. Była to polityka proukraińska, prounijna, u podstaw której legło przekonanie, że to są standardy, które mogą zjednoczyć Europę i innych nie ma. Inne standardy dzielą Europę, czego świadkami dziś jesteśmy.

Jeśli chodzi o „niedyskryminacyjne projekty inwestycyjne", jest to normalne sformułowanie biznesowe, które ma na celu wskazanie, że zarówno Polski jest gotowa do współpracy ekonomicznej z Federacją Rosyjską na zasadach uznanych międzynarodowo, wzajemnie korzystnych, na podstawie norm WTO, jak też dopuszcza taką współpracę ze strony Federacji Rosyjskiej. To jest korzystne ekonomicznie dla społeczeństwa polskiego i rosyjskiego.

Jeśli spojrzeć na statystyki w ostatnich latach, współpraca gospodarcza przynosi korzyści obu stronom. O ile daleko idące problemy polityczne nie doprowadzą nas do sytuacji, kiedy współpraca ekonomiczna stanie się instrumentem w dyscyplinowaniu strony rosyjskiej w działaniach destrukcyjnych, nie ma żadnych negatywnych konsekwencji ani dla strony polskiej, ani dla rosyjskiej, ani dla bezpieczeństwa w Europie prowadzenia współpracy ekonomicznej, w tym inwestycyjnej.

Decyzja o tym, żeby 2015 r. był rokiem Polski w Rosji i – Rosji w Polsce została podjęta w 2010 r. Trudno wymagać od osób, które wówczas podejmowały tę decyzję, żeby wyobrażały sobie obecną sytuację. Tak naprawdę trudno przewidzieć, w jakiej sytuacji się znajdziemy w 2015 r. Ta formuła promocji jest niezwykle elastyczna. Federacja Rosyjska w danym roku tylko z jednym krajem prowadzi takie działania promocyjne. W minionym roku była to Holandia, w poprzednim Niemcy. Przez obie strony jest to postrzegane jako szansa zbliżenia zarówno w wymiarze ekonomicznym, jak i politycznym a, przede wszystkim, międzyludzkim. Tak też było to traktowane w momencie, kiedy decyzja była podejmowana.

Ta formuła jest o tyle szeroka, że dopuszcza bardzo ścisłe kontakty polityczne, zacieśnienie kontaktów ekonomicznych, ale także współpracę regionalną, kulturalną, edukacyjną, wymianę młodzieży.

Kiedy planowaliśmy to przedsięwzięcie cztery lata temu, wydawało się, że będzie można skorzystać z całego spektrum możliwości. Dzisiaj widzimy, że wobec wysoce nieodpowiedzialnych, bardzo destrukcyjnych działań strony rosyjskiej część inicjatyw jest poza naszym zasięgiem i jest bezcelowa. Nie bardzo można sobie wyobrazić celowość ścisłych kontaktów politycznych. Otwarta pozostaje kwestia, jak daleko ta formuła zostanie zredukowana.

Jest pewien aspekt wart kontynuowania niezależnie od możliwych scenariuszy działań ze strony rosyjskiej to jest – wymiar międzyludzki. Nie ma nic gorszego niż budowanie bariery pomiędzy społeczeństwami, poszczególnymi ludźmi z powodu nieodpowiedzialnych, destrukcyjnych działań władz. Oglądam regularnie media rosyjskie, żeby zrozumieć, jakiej presji informacyjnej są poddawani obywatele Rosji. Mam wrażenie, że są poddawani niesamowitej presji i manipulacji nie z tych czasów. Nie sięgam pamięcią czasów, kiedy w naszym regionie tego typu praktyki były codziennością. Niezwykle potrzebne wydaje się, żeby kontakty między Rosjanami a światem Unii Europejskiej w miarę możliwości były utrzymywanie. To jest jedyna szansa, żeby przeciwdziałać tej manipulacji, niezwykle kłamliwej presji informacji, jakiej obywatele rosyjscy są dziś poddawani.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Rozpoczynamy dyskusję.

Pan przewodniczący Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję.

Ja również miałem wrażenie, że w niektórych sytuacjach mamy do czynienia z odwracaniem kota ogonem. Do kilku chciałbym się odnieść.

Oczywiste jest, że państwo polskie powinno mieć dobrosąsiedzkie relacje z sąsiadami. Jednak w przypadku polityki wobec Rosji odeszliśmy od próby realizowania normalnych, rutynowych stosunków dobrosąsiedzkich a tworzyliśmy jakiś mit pojednania. Od lat próbowano wmówić Polakom, że jeśli poniechamy polityki jagiellońskiej (decyzja z lat 2008-2009), jeśli zaniechamy intensywnego wsparcia na rzecz krajów aspirujących do Unii Europejskiej i NATO to zostaniemy, w pewien sposób, wynagrodzeni w relacjach z Rosją. Było to oczekiwanie na wielkie benefity, również gospodarcze. W grudniu 2010 r., kiedy ówczesny prezydent Miedwiediew przyjechał do Polski, nie zaproponował lukratywnych *dealów*, tylko zażądał jeszcze większych ustępstw, między innymi w sprawie Lotosu. Nie chodziło o dobrosąsiedzkie stosunki, tylko żyliśmy mitem pojednania.

Poszerzenie współpracy regionalnej w dalszym ciągu budzi zastrzeżenia. Nie wydaje mi się, żebyśmy mogli spokojnie oglądać dzisiaj balet rosyjski, kiedy Rosja dokonuje zaboru znacznej części terytorium innego kraju.

Europa bez podziałów to narracja rosyjska. Wiadomo, że Rosjanie chcą Europy bez podziałów, które – według nich – stworzyło NATO. Jeśli przejmujemy narrację rosyjską to znaczy, że akceptujemy, iż instytucją dzielącą Europę jest NATO czyli sojusz, do którego należymy.

Czy niedyskryminacyjna współpraca gospodarcza oznacza przyzwolenie na wejścia pana Kantora do zakładów azotowych w Tarnowie i Gazpromu – do firmy Lotos? Czy instrumenty, jakich używają Rosjanie w tej dziedzinie są niedyskryminacyjne? Przecież są to instrumenty podporządkowane polityce bezpieczeństwa Rosji.

Przypominam pani minister, że w 2010 r. było wiele osób, które informowały państwa, iż stosunki polsko-rosyjskie pogorszą się. Nie jest tak, że w 2010 r. nie można było przewidzieć pogorszenia relacji. Cała grupa polityków i ekspertów w Polsce wskazywała, że te relacje będą się pogarszać. Założenia przyjęte przez polski rząd w 2009 r. wobec Rosji były błędne. Oparcie się na micie pojednania prowadzi donikąd.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania?

Pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziękuję bardzo.

Najpierw chciałbym wziąć w obronę obecny rząd a następnie go skrytykować.

Uważam, że podpisanie tego porozumienia było logiczne. Wbrew temu, o czym mówił pan przewodniczący Waszczykowski, być może najważniejszym wyzwaniem w relacjach dobrosąsiedzkich jest dokończenie procesu pojednania polsko-niemieckiego, dokonanie – trudniejszego niż można się było spodziewać – pojednania polsko-rosyjskiego oraz polsko-ukraińskiego, które niezależnie od tego, co się dzieje na Ukrainie, jest najtrudniejsze.

Nie jest to żadna mityczna formuła, tylko elementarna zasada polityki zagranicznej każdego państwa, żeby mieć partnerskie, równoprawne stosunki z sąsiadami. Polska może mieć rewelacyjne stosunki z Australią, Kanadą, Stanami Zjednoczonymi, ale – w relacjach z sąsiadami – występują różnice interesów.

Nie wiem, kto przewidywał w 2010 r. problemy w stosunkach bilateralnych. Wystarczyło, żeby Janukowycz podpisał porozumienie w Wilnie i nie byłoby tego, co się dzieje. Mówienie, że ktoś coś przewidywał kilka lat temu, wydaje mi się dość dziwaczne. Oczywiście są w Polsce siły polityczne, które traktują Rosję jako odwiecznego wroga.

Stale dziwię się panu ministrowi Sikorskiemu i jego współpracownikom, że zamiast mówić Kaliningrad używają nazwy Królewiec. To jakby Niemcy do dzisiaj mówili Breslau. Kto byłby zadowolony? Tak się nazywa to miasto.

Mam nadzieję, że niezależnie od kłopotów i trudności w relacjach Polski a także Unii Europejskiej i NATO z Federacją Rosyjską, program kulturalny będzie kontynuowany.

Czy forum regionów przewidywane na kwiecień w Gdańsku odbędzie się?

Pojawiają głosy również ze strony polityków, którzy należeli kiedyś do SLD, domagające się najostrzejszych kroków. Zdumiewające było dla mnie to, co mówił (na spotkaniu u premiera Tuska) Włodzimierz Cimoszewicz. Mam nadzieję, że nikomu nie wpadnie do głowy, żeby zahamować współpracę dwustronną w ramach małego ruchu granicznego pomiędzy Obwodem Kaliningradzkim a częścią województwa warmińsko-mazurskiego i pomorskiego, łącznie z Trójmiastem, która przynosi ogromne korzyści dla zwykłych obywateli. To byłby błąd.

Dlaczego obecny premier np. w „Sygnałach Dnia" używa języka wojennego, mówiąc o „pełzającej wojnie"? Był to kontrast w stosunku do spokojnej wypowiedzi kanclerz Merkel.

Wydaje mi się, że Polska powinna być zdecydowanie bardziej proukraińska aniżeli antyrosyjska.

Pani minister, która uczestniczy w różnych gremiach europejskich ma wiedzę, że w sprawach rosyjskich nie słucha się krajów bałtyckich oraz Polski, bo wiadomo, co powiedzą. Będą domagać się najostrzejszych rozwiązań.

Oczywiście, Rosja pogwałciła prawo międzynarodowe, to jest poza dyskusją. Prawdziwą sztukę polityki poznaje się w trudnych sytuacjach. Pojęcie „realpolitik" nie jest pozbawione sensu. W moim przekonaniu wszystko będzie zależało nie od tego, co się wydarzy w najbliższą niedzielę, lecz 4 kwietnia i 25 maja. Zobaczymy, jacy kandydaci zostaną zarejestrowani w wyborach prezydenckich, kogo będą reprezentować, jakie siły i regiony.

Kluczową kwestią będzie, czy nowej ekipie uda się przeprowadzić wybory we wszystkich 24 obwodach i jednym z dwóch miast wydzielonych, z wyjątkiem Sewastopola, w którym mogą być kłopoty, 27. podmiotem jest autonomiczna republika krymska. Czy wybory odbędą się i będą mogły być uznane za demokratyczne? Chciałbym, żeby tak było, ale nie jestem pewny.

Czy polski rząd jest przygotowany do takiego scenariusza? Przykro to powiedzieć, ale pan minister Sikorski był jednym z pierwszych (kiedy w 2008 r. Kosowo proklamowało niepodległość), który wypowiadał się za uznaniem Kosowa. To daje Rosjanom dogodny pretekst do porównań z Kosowem. Pięć państw Unii Europejskiej do dziś nie uznało Kosowa, Kosowo za naszego życia nie zostanie przyjęte do ONZ, bo nie zgodzą się na to Chiny i Rosja.

Może na Dolnym Śląsku traktuje się metodologicznie różne sprawy oddzielnie, ale w nauce podstawowym ujęciem jest komplementarność. Nie można oddzielać *dossier* ukraińskiego od rosyjskiego.

Chciałbym zapytać panią minister, na ile rząd polski uwzględnia perspektywę, o której wspomniałem?

Moja hipoteza jest następująca: Unia Europejska nie przedstawiła dogodnej propozycji dla Ukrainy. Podzielenie oferty na część polityczną i gospodarczą świadczy w dużej mierze o bezradności Unii. Prawdopodobnie wszystko rozstrzygnie się nie w układzie Kijów-Bruksela czy Kijów-Moskwa bądź Kijów-Waszyngton czy Kijów-Ottawa, tylko w relacjach Waszyngton-Moskwa .

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Żelichowski, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję.

Moim zdaniem problem wynika z faktu, że są siły w Polsce, którym trudno wyobrazić sobie Polskę bez podziałów a co dopiero – relacje polsko-rosyjskie. Siłą rzeczy atmosfera jest podgrzewana.

Pamiętam debatę na forum Komisji, dotyczącą współpracy przygranicznej i potencjalnych zagrożeń z niej wynikających. Tymczasem ta współpraca funkcjonuje bez zarzu-

tów. Obie strony na tym korzystają. Warto rozważyć wyasygnowanie dodatkowych środków, żeby osoby wyjeżdżające z terytorium Polski oczekiwały na przejściu granicznym w godziwych warunkach. Wystarczy kwota rzędu 1-2 mln, aby poprawić sytuację. Niekiedy wygląda to żenująco po obu stronach.

Wszelkie formy współpracy społeczeństw mogą służyć temu, że sytuacja z Majdanu powtórzy się na Placu Czerwonym. Dzięki temu, że ludzie z Ukrainy jeździli po Europie i mogli naocznie przekonać się, jak żyje się w innych krajach, uzyskali to, czego oczekiwali. Wymiana kulturalna, współpraca regionalna, na szczeblu samorządów jest jak najbardziej potrzebna. Jeśli pokażemy, że rzeczywistość przedstawia się inaczej niż to pokazuje propaganda rosyjska, przyniesie to spodziewane efekty.

Popieram wypowiedź pani minister.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Sellin, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Może trochę się narażę, ale chciałbym zwrócić uwagę, że Zachód być może stanie za jakiś czas przed koniecznością zrezygnowania z dogmatu, iż sankcje mają dotyczyć tylko elit państwa rosyjskiego.

Przecież obserwujemy teraz sytuację podobną do tej w Niemczech w 1938 r. Żadna wojna jeszcze się nie zaczęła, nie było żadnych zbrodni, ale było totalne poparcie społeczeństwa niemieckiego wobec polityki przywódcy tego państwa związanej z aneksja Austrii i rozerwaniem Czechosłowacji. Obecnie obserwujemy totalne poparcie społeczeństwa rosyjskiego wobec polityki Putina, z małymi wyjątkami w elitach intelektualnych Moskwy czy Petersburga.

Nie traktujmy tego jako dogmatu, że jeśli sankcje to tylko wobec elit państwa. Może się okazać, że dojrzejemy do sytuacji, iż sankcje muszą odczuć też Rosjanie, żeby zrozumieli, iż elita ich państwa prowadzi to państwo w bardzo złym kierunku, bo to uderza również w nich.

Mamy do czynienia z sytuacją, że przywódca tego państwa oskarża Polskę, że szkoliliśmy uczestników Majdanu, że wysyłaliśmy płatnych najemników na Ukrainę, być może nawet snajperów. Rosyjska państwowa telewizja mówi, że to my, państwo polskie, dokonaliśmy przewrotu na Ukrainie.

Przy takiej retoryce jaka jest aktualność programu współpracy polsko-rosyjskiej do roku 2020? Jak ma wyglądać praca Centrum Dialogu i Porozumienia? Moje środowisko polityczne zawsze deklarowało, że powinno powstać centrum dialogu Polska-Wschód, rozszerzające dialog na narody leżące za wschodnią granicą. Dlaczego utworzono tylko Centrum Dialogu i Porozumienia Polska-Rosja?

Pan poseł Iwiński wspomniał o współpracy przygranicznej. Kiedy Ukraińcy rozdawali Rosjanom ulotki w czasie ostatniego weekendu w galeriach handlowych, żeby pokazać, iż można na sprawy dziejące się na Ukrainie spojrzeć inaczej to w Królewcu reakcja władz i różnych organizacji rosyjskich była taka, że dawano do zrozumienia tym Rosjanom, iż udają się do wrogiego kraju. Ostrzegano przed prowokacjami i przed przyjmowaniem ulotek: „jedziecie do wrogiego kraju, który jest z nami prawie w stanie wojny".

Tak się zachowują Rosjanie w relacjach z Polską.

Zasadne jest zatem pytanie o korektę tego, co usłyszeliśmy w grudniu, czyli programu współpracy do 2020 r. Czy MSZ pracuje nad taką korektą? Może się okazać, że wykonanie tego planu jest absolutnie niemożliwie albo może być zasadna jego radykalna zmiana.

Czy nie powinniśmy ustawowo doprowadzić do powstania centrum dialogu Polska-Wschód w rozumieniu krajów postradzieckich? Widzimy, jaki jest efekt dialogu z Rosja po stronie naszych partnerów.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania?

Pan poseł Pyzik i pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Podzielam opinię kolegi.

Powiedziałbym więcej, to jest kwestia pewnych konkretnych działań, które… Ja to kojarzę z jakimś logistycznym planowaniem, które wyprzedziło pewne działania rosyjskie, bo scenariusz, może nie z 1938 r., ale z października 1939 r., powtarza się w odniesieniu do Krymu.

Informacje mówiące o 200 tysiącach żołnierzy rosyjskich na granicy z Ukrainą też nie napawają optymizmem.

Ja rozumiem, że dyplomacja jest dyplomacją, ale konieczne będzie wpłynięcie na naszych partnerów europejskich w celu wywarcia presji na Rosję.

Wspomnę o Turcji, która głośno wypowiadała się w sprawie Tatarów krymskich, ale – gdy Rosjanie przedstawili pakiety umów gospodarczych – Turcy wycofali się i nastała cisza. Trzeba by przejrzeć wszystkie umowy zawarte z Rosją i poinformować społeczeństwo o nich. Z nich wynikają pewne konsekwencje. Myślę, że Rosja nie zdaje sobie z tego sprawy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję.

Chciałbym odnieść się do tezy przedstawionej przez przewodniczącego Iwińskiego, popartej przez pana Żelichowskiego.

Zaprezentowano mentalność sklepikarzy bazarowych. Podstawą bezpieczeństwa Polski jest sojusz NATO i współpraca z Amerykanami. Jednym z kanonów bezpieczeństwa Polski jest ścisłe przestrzeganie prawa międzynarodowego. Sąsiadujemy z krajem, który jest agresorem i – z ofiarą agresji.

Jeśli zastawiamy się nad tym, czy nie brakuje toalet na granicy z Kaliningradem, to jest mentalność bazarowa. Tak polityk polski nie ma prawa myśleć o bezpieczeństwie kraju. jeśli dziś zaakceptujemy to, co się dzieje na Krymie, jutro zaakceptujemy to, co się będzie działo pod Braniewem.

Taką dyskusję, jaką przeprowadziliście panowie, będziecie słyszeli w Portugalii. Za kilka lat tamtejsi politycy i obywatele będą się zastanawiać, czy opłaca im się pomoc Polsce.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poseł Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Mam krótkie pytanie do pani minister.

Mówiła pani o dokumencie jako o deklaracji intencji a poseł Sellin mówił o programie współpracy Polska-Rosja. Czy jest taki program? Program obejmuje konkretne projekty i przewiduje terminy ich realizacji. Mówicie państwo o dwóch różnych dokumentach, czy o tym samym? Program jest czym innym niż deklaracja intencji.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poseł Szczerba.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Panie przewodniczący, chciałbym zabrać głos w sprawie stosunków polsko-ukraińskich…

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Zakończmy najpierw debatę nad punktem 1.

Pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Nikt nie aprobuje tego, co zrobiła Rosja. Wszyscy opowiadamy się za integralnością Ukrainy i za pozostaniem Krymu jako elementu składowego Ukrainy. To są kwestie różnych zbiorów. Racja stanu jest myślenie o interesie danego społeczeństwa.

Rosjanie naruszyli prawo międzynarodowe, ale pewne rozwiązania w odniesieniu do społeczeństw można utrzymywać.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pani minister, czy można prosić o podsumowanie?

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Bardzo dziękuję.

Odnosząc się do uwag pana przewodniczącego Waszczykowskiego, pragnę stwierdzić, że to nie jest dokument o pojednaniu. Nie było intencją dokumentu, żeby na taki etap stosunków polsko-rosyjskich wkroczyć. Życzylibyśmy sobie, żeby pewnego dnia do takiego pojednania doszło, ale to wymaga woli obu stron. Po drugiej stronie wymaga to skonfrontowania się z własna historią. Póki strona rosyjska tego nie uczyni, obawiam się, że droga ku rzeczywistemu pojednaniu z sąsiadami, w tym z Polską, jest zamknięta.

Jestem głęboko przekonana, że nie doszło do żadnego intencjonalnego zaniechania w polskiej polityce wobec Ukrainy z powodu polskiej polityki wobec Rosji. Strategiczne cele wobec Ukrainy są jasno zdefiniowane i chyba podzielane przez wszystkie środowiska polityczne w Polsce od lat. Zależy nam na tym, by Ukraina była bliżej Unii i stała się państwem nowoczesnym, opierającym się na standardach demokratycznych. Każda możliwość, która się otwierała w relacjach polsko-ukraińskich czy unijno-ukraińskich a pozwalała nam w tym kierunku kreować rzeczywistość, była przez nas wykorzystana.

Nie mogę przypomnieć sobie sytuacji, w której celowo zaniechano by jakichś działań tylko ze względu na kalkulację, że to nam może skomplikować stosunki z Rosją.

Budowanie na miarę możliwości stosunków z Rosją nie szkodzi z definicji Ukrainie. Przeciwnie, gdy stosunki Rosji z Unią Europejską i Zachodem psują się (a tak się obecnie dzieje) to ogromnie Ukrainie utrudnia budowanie stabilizacji i modernizację kraju. Nie dzieje się tak z powodu postawy Unii Europejskiej, ale ten fakt jest dla Ukrainy bardzo niekorzystny.

Czy forum regionów odbędzie się w kwietniu? To jest decyzja pana marszałka, nie MSZ. Jest to inicjatywa realizowana przez Senat. Możemy służyć rekomendacją, ale decyzję podejmie pan marszałek Borusewicz.

Nie ma żadnej intencji strony polskiej, żeby zawieszać mały ruch graniczny. Uważamy, że to jest świetne rozwiązanie, nie tylko w wymiarze gospodarczym, lecz w wymiarze strategicznym. Dziś nie ma chyba bardziej proeuropejskiego regionu w Rosji niż Królewiec – Kaliningrad. Jest to efekt tego, że więcej ludzi wyjechało stamtąd do UE niż do innych regionów rosyjskich. Powiem szczerze, że z naszej wiedzy wynika, iż budzi to niepokój w Moskwie, w żadnym razie nie powinno budzić niepokoju w Warszawie.

Co do słów pana premiera Tuska, nie oglądałam tego programu, ale słowo „agresja" w odniesieniu do Krymu znalazło się w konkluzjach Rady Europejskiej…

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Nie mówiłem o agresji, tylko o „pełzającej wojnie".

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

…jeden kraj dokonuje agresji na drugi. To jest język, jakim posługuje się Unia Europejska.

Zasadą jest, iż nasza polityka jest przede wszystkim proukraińska a nie – antyrosyjska. Niestety, te dwa aspekty zaczynają się zbiegać wobec działań Rosji. Nie chodzi o to, żeby działać przeciw Rosji. To nikomu i niczemu nie służy. Chodzi o to, żeby działać na rzecz Ukrainy co – w naszej logice – jest działaniem prorosyjskim.

To się kłóci z logiką Kremla.

Naszym zdaniem, nie ma nic ważniejszego dla Rosji niż pożegnać się z sentymentami imperialnymi, bo to jej szkodzi.

Taka jest nasza logika, natomiast w Rosji jest to rozumiane inaczej.

Jaka data jest kluczowa z punktu widzenia interesów Ukrainy? Pełna zgoda, że przebieg wyborów będzie miał istotne znaczenie. Polska chce wykorzystać pule, jaka przypada na nasz kraj w ramach obserwacji ze strony OBWE. Uważamy, że na Ukrainie

musi być jak najwięcej obserwatorów długoterminowych. Wszystkie środki, jakie będą potrzebne, zostaną przeznaczone. Jest to kwestia absolutnie kluczowa.

Jeśli w kolejnym tygodniu będzie prawna decyzja Dumy i Rady Federacji o przyłączeniu Krymu to również będzie ważne wydarzenie w regionalnym fundamentalnym wymiarze prawnym. Będzie to prawna zmiana granic.

Czy jesteśmy przygotowani na inne scenariusze? Na miarę możliwości ich przewidzenia, tak. Śledzimy sytuację na Ukrainie bardzo uważnie i, czasem, bardzo krytycznie. Nie chodzi o to, żeby zamykać oczy na wydarzenia, których nie chcielibyśmy być świadkami. Staramy się widzieć wszystko i w miarę możliwości do wszystkiego się przygotować. Jednak przygotować się to nie znaczy móc zmienić te scenariusze i wpłynąć na nie. Możliwości Polski są ograniczone a podmiotów, które decydują o tym, jak te scenariusze się układają, jest bardzo wiele. Ogromny wpływ na sytuację ma Moskwa czy Waszyngton.

Niezwykle ważne jest to, co się dzieje na samej Ukrainie w wymiarze społecznym, np. jak wschodnia Ukraina na poziomie zwykłych ludzi zareaguje na sygnały zachęty do dezintegracji państwa. Mentalność tych ludzi jest poza naszym wpływem. Wszyscy to obserwujemy. Wydarzenia na Majdanie pokazały, że jest to czynnik nie do przecenienia a został niedoceniony przez obie strony. W jakimś stopniu okazał się decydujący, ale niewystarczająco silny, żeby zdecydować ostatecznie, i jest kolejna fala.

Duże znaczenie ma też Unia Europejska. Wiemy, że jest to grono złożone z 28 partnerów. Niektórzy są niezwykle zaangażowani ze względu na swoje bliskie położenie a inni, jak Portugalia, postrzegają tę sprawę jako odległą i mało istotną.

Czy sankcje wobec władz postrzegamy jako dogmat? Nie sądzę. Sytuacja pokaże, do jakich sankcji będzie musiała, ale też będzie w stanie posunąć się społeczność międzynarodowa i na jakie działania zdecyduje się strona rosyjska. Nie ma dogmatu, ale jest przekonanie, że nie należy władz utożsamiać ze społeczeństwem. Cokolwiek myśli to społeczeństwo, jest raczej ofiarą manipulacji niż sprawcą.

Nie zmienia to faktu, że konfrontacja z przeszłością nie dokonała się ani na poziomie władz, ani na poziomie społeczeństwa. Dlatego jest ono bardziej podatne na manipulację.

Co do korekty dokumentu, pragnę stwierdzić, że ponieważ nie jest to dokument prawny, nie wymaga formalnej korekty. Na wstępie sformułowane zostały następujące założenia, które definiują deklarację intencji. Cytuję: „Mając na uwadze obustronne dążenie do pogłębiana wzajemnie korzystnej współpracy…" (nie obserwujemy obecnie takiego dążenia) „…dążąc do dalszego rozszerzenia strategicznego partnerstwa między Unią Europejską a Federacją Rosyjską…"

Nie widzimy woli Federacji Rosyjskiej do rozszerzania partnerstwa z Unią Europejską, przeciwnie.

Podstawowe założenia zamieszczone na wstępie deklaracji nie zostały spełnione. Automatycznie zatem dochodzi do korekty intencji po obu stronach. Niestety, nie widzimy dziś przestrzeni, żeby współpracować, ponieważ jedna ze stron nie wykazuje woli pogłębiania wzajemnie korzystnej współpracy ani partnerstwa. Bolejemy nad tym, ale to jest fakt. Nie oznacza to jednak, że wszystkie sfery współpracy należy zawiesić, przeciwnie.

Bardzo ważne było pytanie o Centrum Dialogu i Porozumienia. Jest to niezwykle ważne zagadnienie w polskiej debacie.

Moja odpowiedź jest następująca: jesteśmy skazani na dialog z Rosją. Nie zawsze jest on możliwy, bo potrzebna jest wola obu stron. Nie wyobrażam sobie w dalszej perspektywie stwierdzenia, że nie chcemy rozmawiać z Rosjanami. Mam nadzieję, że w jakimś momencie historycznym powstaną odpowiednie warunki. Obecnie możliwości się zawężają i dialog jest bardzo trudny.

Działanie Centrum Dialogu jest pełne wyzwań. Musimy podejmować próby rozmowy ze środowiskami, które chcą prowadzić dialog. Jeśli ktoś po stronie rosyjskiej chce z nami rozmawiać to należy rozmawiać. Nie znaczy to, że trzeba zgadzać się, przyznawać rację, ale wymieniać poglądy.

Dużo łatwiej jest w sytuacji konfrontacji zerwać rozmowy. Tak można postąpić w relacjach międzyludzkich.

Jeśli chodzi o stosunki między państwami, jest to tak poważna odpowiedzialność, że dialog należy prowadzić z każdym, kto chce z nami rozmawiać, żeby przedstawić swoje racje i punkt widzenia.

Czy dokument jest deklaracja intencji czy programem? Jest to po części dyskusja językowa. Dokument nosi nazwę „Program 2020 w relacjach polsko-rosyjskich". Z punktu widzenia prawnego jest to deklaracja intencji a nie umowa międzyrządowa, prawnie wiążąca.

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Czy są jeszcze pytania?

Nie ma zgłoszeń.

Będziemy głosować nad przyjęciem informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Kto z posłów jest za przyjęciem do akceptującej wiadomości informacji przedstawionej przez MSZ? (7)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał? (1).

Dziękuję bardzo.

Zamykam punkt 1.

Przechodzimy do punktu 2., który obejmuje relacje polsko-ukraińskie.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo.

Jest oczywistością stwierdzenie, że dziś jesteśmy w niezwykle trudnym momencie nie tyle, jeśli chodzi o relacje polsko-ukraińskie, bo one rozwijają się dobrze, ile ze względu na działania, jakie podejmuje strona polska na arenie międzynarodowej w odniesieniu do sytuacji, w jakiej znalazł się nasz bardzo ważny, strategiczny sąsiad – Ukraina.

To są dwie odrębne kwestie.

Przez chwilę skupię się na samych relacjach polsko-ukraińskich a potem odniosę się do tej drugiej kwestii. Podejmujemy działania na rzecz Ukrainy i wiemy od strony ukraińskiej, że są one aprobowane, doceniane i jest oczekiwanie, że będziemy je kontynuować w kolejnych dniach i tygodniach.

Co do samych stosunków dwustronnych, jest cała lista problemów, które mieliśmy i mamy, gdyż one nie rozwiązały się poprzez fakt zmiany rządu. Dziś nie za bardzo jest czas i przestrzeń oraz możliwość po stronie ukraińskiej, żeby przystąpić do omawiania problemów bilateralnych. To państwo stoi wobec ryzyka fundamentalnej destabilizacji. To nie jest moment, żeby dyskutować skądinąd ważne kwestie, takie jak: VAT, współpraca gospodarcza, wymiana młodzieży.

Mamy nadzieję, że dojdzie do stabilizacji i będziemy kwestie polsko-ukraińskie w normalnej atmosferze i w ramach przyjętych procedur dyskutować.

Na początku marca miała odbyć się narada kierownictwa. jest to regularne spotkanie instytucjonalne na poziomie ministrów spraw zagranicznych. Byliśmy do tego gotowi, ale strona ukraińska ze szczerością stwierdziła, że państwo ukraińskie jest w takiej turbulencji instytucjonalnej, iż urzędnicy nie są w stanie pochylić się nad tymi problemami. przeproszono nas i zadeklarowano chęć przystąpienia do rozmów w terminie późniejszym.

Ukraińcy ogromne znaczenie przywiązują do działań, które podejmujemy na rzecz rozwiązania kryzysu krymskiego, zgodnie z zasadami integralności terytorialnej i nienaruszalności granic Ukrainy.

Przedstawię działania, które zostały podjęte.

W ramach Unii Europejskiej odbyły się dwa nadzwyczajne spotkania – Rady ds. Zagranicznych i Rady Europejskiej. Na posiedzenie Rady Europejskiej zaproszono premiera Jaceniuka. Polska była inicjatorem tego pomysłu, wychodząc z założenia, że najlepszym sposobem pokazania, z czym mamy do czynienia, jest pozwolenie samym Ukraińcom i nowemu rządowi na bezpośrednią komunikację z liderami europejskimi. Owocem tego spotkania była decyzja o podpisaniu na najbliższym spotkaniu Rady Europejskiej politycznej części umowy stowarzyszeniowej i wprowadzeniu jednostronnie przez Unię,

co jest bardzo korzystne dla strony ukraińskiej, wszystkich aspektów części gospodarczej, które ułatwiają stronie ukraińskiej handel z Unią Europejską. Taka była intencja premiera Ukrainy i taka decyzja zapadła.

Dyskutowano również reakcję Unii Europejskiej na działania rosyjskie na Krymie, czego efektem były decyzje – na początku – o zawieszeniu szeregu elementów współpracy a na posiedzeniu Rady Europejskiej zapadła decyzja, że jeśli nie dojdzie do dialogu i odbędzie się referendum, to Unia przejdzie do drugiej fazy sankcyjnej, czyli będzie wciągała na listę sankcyjną konkretne osoby odpowiedzialne za agresję na Krymie.

Działamy również na forum Rady Europy i OBWE, w mniejszym stopniu – na forum ONZ, bo tam mamy mniejsze możliwości oddziaływania, co nie znaczy, że nie jesteśmy aktywni w dyskusji.

W ramach OBWE dążymy do tego, żeby miała miejsce misja obserwacyjna na Ukrainę. Obecnie jest ona blokowana przez Rosję albo dopuszczana w formule wykluczającej Krym. Uważamy, że to jest nieakceptowane. Rozmowy trwają.

Zabiegamy również o to, aby odbywały się spotkania na wysokich szczeblach, spotkania ministerialne.

Ukraina nie jest członkiem NATO, niemniej uważamy, że doszło do agresji w kraju sąsiadującym z NATO, zatem powinny zostać podjęte stosowne działania, które są w takich sytuacjach przewidziane w ramach sojuszu. Do tych działań doszło.

Robimy wszystko, co możliwe, w zakresie wsparcia dla Ukrainy w tym ogromnym wyzwaniu, jakim jest odbudowa ukraińskiej gospodarki, która obecnie jest na granicy katastrofy a także – przejście do reform. Ten kraj znalazł się w stanie zagrożenia fundamentalnego bezpieczeństwa, ale równocześnie w takiej sytuacji prawno-politycznej i ekonomicznej, że nie ma czasu na zwlekanie z reformami. Te wszystkie rzeczy muszą dziać się jednocześnie, choć trudno sobie wyobrazić, że państwo ukraińskie to udźwignie, jednak nie ma innej opcji.

Polska aktywnie włącza się w proces reform. Na prośbę strony ukraińskiej zaoferowaliśmy wsparcie w realizacji reformy samorządowej. Partnerzy ukraińscy rozumieją, że federalizacja byłaby katastrofa dla integralności terytorialnej, natomiast decentralizacja i reforma samorządów jest odpowiedzią na wyzwanie, z którym mamy na Ukrainie do czynienia. Wszystkie działania z naszej strony zostały uruchomione natychmiast. Jedyną barierą jest zdolność absorpcyjna ze strony ukraińska. Udzielamy wszelkiego wsparcia w zakresie doświadczeń transformacyjnych. Optowaliśmy wobec partnerów unijnych i amerykańskich, żeby dla Ukrainy został przygotowany pakiet wsparcia finansowego na miarę możliwości UE i USA oraz międzynarodowych instytucji finansowych.

Zaznaczyliśmy, że przy wszystkich trudnościach, z jakimi zmaga się Ukraina, tych pieniędzy nie można po prostu dawać, muszą być uwarunkowane reformami. To jest jedyny warunek stabilizacji i przetrwania w dobrym kształcie państwa ukraińskiego.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję bardzo.

Proszę o pytania.

Pan poseł Szczerba.

Poseł Michał Szczerba (PO):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Pani minister wspomniała, że działania Polski wobec Ukrainy są aprobowane i doceniane. Wspomniała pani o wymiarze politycznym, o działaniach dyplomatycznych, które podejmuje premier i rząd, w tym minister spraw zagranicznych, ale także pani minister, która często bywa w Kijowie i monitoruje na bieżąco sytuację.

Chciałbym zwrócić uwagę również na wymiar społeczny, który w relacjach polsko-ukraińskich wart jest zauważenia. Po dziesięciu latach mamy po raz kolejny szansę pokazać przyjaźń dobrosąsiedzką, która także wyraża się w pomocy humanitarnej realizowanej przez rząd. Chciałbym przypomnieć, że 121 Ukraińców było leczonych w Polsce po wydarzeniach w Kijowie, obecnie przebywa w szpitalach 56 obywateli Ukrainy.

Polska podejmowała również działania ponadstandardowe. Po brutalnym „czarnym wtorku" i „czarnym czwartku" Ukraińcy byli zabierani przez polski samolot wojskowy CASA bez jakichkolwiek dokumentów tożsamości. Wszystkie dokumenty były wyrabiane w Polsce przez ukraińskie konsulaty. To wsparcie zostało zauważone. Tydzień temu miałem spotkanie z panią prof. Olgą Bohomolec, która była pod dużym wrażeniem naszej pomocy. Polscy ratownicy medyczni byli w tych dniach na Majdanie, pomagając wynosić osoby ze spalonych budynków. Kiedy polski samolot lądował w Kijowie i zabierał kolejnych 18 osób, w tym samym czasie miał wylądować amerykański samolot. Tak się jednak nie stało, gdyż stwierdzono, że ukraińska przestrzeń powietrzna nie jest bezpieczna.

Czasami możemy dokonać tego, czego nie mogą inni, o tym aspekcie warto wspomnieć.

Należy również podkreślić wysiłek wielu organizacji pozarządowych i kościelnych, które zbierają środki dla potrzebujących.

Chciałbym również wspomnieć o innym wymiarze, który może być inwestycją w nasze relacje, mianowicie o pomocy rozwojowej. Uważam, że moglibyśmy zweryfikować cele określone na rok bieżący i dokonać pewnej rewizji ze względu na sytuację na Ukrainie. Jest wreszcie gabinet, który zamierza wprowadzić reformy gospodarcze i społeczne.

W jednej z pierwszych wypowiedzi nowego wicepremiera ds. polityki regionalnego, byłego mera Winnicy znalazło się stwierdzenie, że głównym celem jego działania jest reforma decentralizacyjna i reforma samorządowa budowana według modelu polskiego.

Moim zdaniem, jest to wymiar, w którym moglibyśmy być bardzo aktywni, korzystając z dorobku 23 lat Polski samorządnej.

Czy resort rozważa modyfikację zadań realizowanych w ramach pomocy rozwojowej, co wzmocniłoby nasze działania na Ukrainie?

Ostatnia kwestia. Bardzo zaniepokoiła mnie sytuacja związana z misją OBWE i obserwacją wyborów prezydenckich. Blokada Rosji dotycząca możliwości obserwacji wyborów na Krymie to coś bardzo niebezpiecznego. Jak MSZ zamierza, korzystając z doświadczeń Fundacji Solidarności Międzynarodowej, zapewnić jak największą liczbę polskich obserwatorów? Powinna być stworzona gwarancja całkowitej swobody wyboru w wyborach prezydenckich.

Dziękuję pani minister za wsparcie i za pani osobistą aktywność.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Gałażewski, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo.

Pani minister wspomniała, że jednym z naszych celów jest pomoc w reformowaniu gospodarki Ukrainy. Rak, który toczy gospodarkę Ukrainy to wysoki stopień korupcji i wszechwładza oligarchów. Niestety, dotyczy to wszystkich partii politycznych, po obu stronach Majdanu. Uwłaszczenie nomenklatury to był drobiazg wobec tego, co się działo i dzieje na Ukrainie. Czy mamy pomysł na uzdrowienie tej sytuacji?

Z pewnością będzie to bardzo trudne do przeprowadzenia. Warto również pamiętać, że na ogół są to interesy powiązane z Rosją.

Unia Europejska wprowadziła sankcje przeciwko części administracji ukraińskiej i ludzi biznesu. Czy wiadomo, aby te sankcje były wykonywane przez państwa członkowskie? Czy mają jakikolwiek skutek? Jaki jest ich praktyczny wymiar? Na tej podstawie można formułować przewidywania, jak skuteczne będą sankcje wobec Rosji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Przewodniczący Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję.

Chciałbym zapytać, co oznaczają meandry wokół podpisania umowy stowarzy szeniowej z Ukrainą? W listopadzie ubiegłego roku oczekiwaliśmy na podpisanie umowy.

Wtedy uznaliśmy, że czynnikiem hamującym jest Janukowycz. Dziś wiemy, że strona ukraińska spełnia warunki. Mamy nowy rząd, który jest bardziej demokratyczny. Pani Julia Tymoszenko wyszła z więzienia. Władze ukraińskie chcą przyjąć warunki stawiane również przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Dlaczego zatem podpisywana jest tylko część polityczna, która niewiele daje?

Podobno sama strona ukraińska wstrzymała podpisanie części gospodarczej, ponieważ przed wyborami obawia się, że spełnienie warunków umowy spowoduje w pierwszym okresie pogorszenie sytuacji gospodarczej.

Z drugiej strony wydaje się, że polityczna część nie ma żadnej wartości. To właśnie część gospodarcza, gdyby została podpisana, pozwoliłaby na zmniejszenie oprocentowania zadłużenia ukraińskiego, pozwoliłaby podnieść pozycję Ukrainy na listach ratingowych i – być może – uzyskać mniej oprocentowane pożyczki.

Na czym polega problem? Dlaczego Ukraina nie może teraz podpisać umowy stowarzyszeniowej?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękuję.

Czy są dalsze pytania?

Nie ma zgłoszeń.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Dziękuję bardzo.

Odnośnie do pomocy rozwojowej – jesteśmy w kontakcie z panem wicepremierem Grojsmanem, który przyjął zaproszenie do Polski, ale – ze względu na dynamikę sytuacji – nie może powiedzieć, czy będzie w stanie przyjechać. Strona polska przygotowuje tę wizytę pod kątem ustalenia dalszego spotkania z wszystkimi partnerami, którzy nadal będą zaangażowani w szeroko rozumiane wsparcie międzyinstytucjonalne i eksperckie w zakresie reformy samorządowej. Od dziesięciu dni zajmujemy się tą sprawą.

Zapewne nie powiedziałam tego wystarczająco jasno, chodzi o dwie misje obserwacyjne OBWE.

Jedna, za którą się opowiadamy, to wysłanie obserwatorów OBWE na Krym, żeby informowali społeczność międzynarodową, co tam się dzieje. To jest misja, którą Rosja blokuje.

Druga misja, której nikt nie blokuje, to misja obserwacyjna dotycząca wyborów. Polska ma przyznaną określoną pulę miejsc i chcemy ją w maksymalnym stopniu wykorzystać. Planujemy wysłać 96 obserwatorów.

Mówię o wyborach prezydenckich.

Misję kompletuje Fundacja Solidarności Międzynarodowej ze środków polskiej pomocy rozwojowej.

Co do kwestii przeciwdziałania korupcji, podkreślam, że my nie urządzimy państwa ukraińskiego za samych Ukraińców. Mamy swoje doświadczenie i mnóstwo dobrej woli oraz gotowości współpracy. Na ile Ukraińcy są w stanie przyjąć bolesną terapię, czy będą w stanie przeprowadzić reformy – to jest poza naszym zasięgiem. Te pytania pozostają otwarte, na które nie odpowiem. Wszyscy wiemy, jak głęboko zakorzeniona jest korupcja w państwowości ukraińskiej.

Co do sankcji, 18 osób, obywateli Ukrainy reprezentujących poprzednie władze, zostało nimi objętych na nadużycie finansów państwowych. Zostali oni objęci sankcjami zamrożenia ich aktywów w ramach polityki odzyskiwania aktywów dla państwa ukraińskiego od osób, które nadużyły prawa i zdobyły środki nielegalnie, kosztem państwa ukraińskiego. Jest to decyzja unijna, prawo, które powinno zostać zrealizowane. Nie słyszałam, aby było niezrealizowane. Zakładam, że tak funkcjonuje Unia Europejska, ale – osobiście – nie sprawdzaliśmy poszczególnych przypadków w bankach. Wierzę, że jeśli zapadła decyzja wszystkich państw unijnych, to prawo jest respektowane.

Nie sądzę, żeby jakiekolwiek państwo członkowskie łamało to prawo.

Jeśli chodzi o podpisanie umowy stowarzyszeniowej, taka decyzja została podjęta z inicjatywy i na prośbę strony ukraińskiej, która chce dołożyć wszelkich starań, aby zwłaszcza część gospodarcza była podpisana bez najmniejszych wątpliwości prawnych ze strony kogokolwiek. Taka sytuacja zaistnieje, kiedy w demokratycznych wyborach zostanie wybrany prezydent. Wtedy nikt już nie będzie mógł powiedzieć, że ktoś nie miał legitymacji, żeby tę umowę podpisać.

Równocześnie obie strony – Unia i Ukraina mają wolę i gotowość, żeby dokonać ważnego kroku politycznego. Stąd podpisanie części politycznej. Całościowe podpisanie umowy nastąpi po wyborach. Zdając sobie sprawę, że umowa w części gospodarczej daje Ukrainie korzyści i przywileje, Unia jednostronnie podjęła decyzję o wprowadzeniu rozwiązań zawartych umowie, które przynoszą korzyści handlowe stronie ukraińskiej. Potem umowa zostanie całościowo podpisana i zgodnie z procedurą tymczasowego stosowania wejdzie w życie. Nie będzie potrzebny okres przejściowy.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Pan poseł Gałażewski, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Jeśli chodzi o temat poruszony jako ostatni przez panią minister, tak się złożyło, że był on podjęty również na dzisiejszym posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Pan minister Serafin powiedział, że wyłącznie część polityczna została podpisana na życzenie premiera Jaceniuka. Premier uznał, że jeśli będzie podpisana część polityczna to, automatycznie, wszystkie kraje UE uznają nowy rząd. To jest obecnie bardziej istotne dla interesów Ukrainy.

Co do części gospodarczej, pojawił się problem zmiany taryf celnych po obu stronach. Dlatego podpisanie części gospodarczej zostało odłożone na później.

Przekazuję informację, jaka otrzymaliśmy na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Dziękujemy za przekazanie tej ważnej informacji.

Czy są jeszcze pytania?

Dziękuję bardzo.

Uznaję, że wysłuchaliśmy informacji MSZ.

Zamykam punkt 2.

Przechodzimy do punkt 3., obejmującego sprawy bieżące.

Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Czy mogę mieć prośbę do pani minister?

Od pewnego czasu otrzymuję maile od Polonii z Kanady, która jest zaniepokojona zamknięciem konsulatu RP w Montrealu i protestuje przeciwko temu. Czy można uzyskać informację na piśmie, jakie są argumenty za zamknięciem konsulatu? Podobno ma być otwarty konsulat w Edmonton.

Rozumiem, że argumenty środowisk polonijnych są państwu znane. Jak widać, nie zadowalają ich odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Grzegorz Schetyna (PO):

Poprosimy o odpowiedź na piśmie.

Zamykam posiedzenie Komisji.